

TEATR IM. STEFANA JARACZA W OLSZTYNIE



MIKOŁAJ GOGOL
REWIZOR



1460-0111

Mikołaj Gogol

REWIZOR

premiera 17 grudnia 2011

przekład: **Agnieszka Lubomira Piotrowska**
reżyseria i opracowanie tekstu: **Giovanny Castellanos**
scenografia: **Wojciech Stefaniak**
kostiumy: **Aneta Suskiewicz**
ruch sceniczny: **Anka Jankowska**
muzyka: **Marcin Rumiński**

obsada:

Horodniczy, Anton Skwoznik-Dmuchanowski – **Cezary Ilczyna**
Żona Horodniczego, Anna – **Agnieszka Pawlak**
Córka Horodniczego, Maria – **Katarzyna Kropidłowska**
Inspektor ds. oświaty – **Grzegorz Jurkiewicz**
Sędzia sądu powiatowego, Ammos Lapkin-Tiapkin – **Marian Czarkowski**
Dyrektor szpitala rejonowego, Artiomij Ziemlanika – **Maciej Mydlak**
Naczelnik poczty, Iwan Szpiekin – **Marcin Kiszluk**
Pani Dobczyńska – **Wiesława Niemaszek-Szymańska**
Pani Bobczyńska – **Irena Telesz-Burczyk**
Iwan Chlestakow, urzędnik ze stolicy – **Paweł Parczewski**
Osip, jego pomocnik – **Marcin Tyrlik**
Miszka – **Lukasz Dąbrowski** (Studium Aktorskie)
Goście, kupcy, mieszczanie, petenci !!!!

asystent reżysera: **Marcin Tyrlik**
inspicjent: **Maria Filipkowska**
sufler: **Ewa Barczak**
realizator światel: **Jerzy Świton**
realizator dźwięku: **Marek Kwadrans**

prawa autorskie tłumaczki: **ZAIKS**

... Gogola, pisarza całkowicie już dojrzałego artystycznie, zaczyna pochłaniać dość mglista idea przebudowy moralnej społeczności. Te dążenia zbiegają się z rosnącym zainteresowaniem sztuką dramatyczną, którego pierwszym wynikiem była komedia obyczajowa „Ożenek” (ogłoszona drukiem dopiero w 1842 roku). Gogol rozpoczyna pracę nad utworem niejako „programowym”, który przez negację zła i występku miał budzić pragnienie dobra i sprawiedliwości. „Postanowiłem zebrać do kupy całe zło, jakie tylko znałem i wyśmiać za jednym zamachem – stąd właśnie wziął się „Rewizor” – określał swe zamiary autor.

Tak powstał jeden z najdoskonalszych utworów dramaturgii światowej, święcący po dziś dzień triumfy sceniczne. „Rewizor” uderzył w epokę celniej i dotkliwiej, niż się tego spodziewał artysta. Osnuta na tle popularnej anegdoty o przypadkowym podróżniku, którego urzędnicy w małym miasteczku biorą w strachu za oczekiwanego rewizora – drapieżna komedia gogolowska godziła w podstawy imperium. Ukazując przeżarty zgnilizną mechanizm aparatu państwowego, utrwałała w obrazie miasta N. N. charakterystyczne cechy reżimu carskiego. „Nigdy jeszcze nikt przed Gogolem – pisał na emigracji Hercen – nie dał tak znakomitego wykładu anatomii patologicznej carskiego urzędnika. Gogol ze śmiechem, ale bezlitośnie, wdziera się do najskrytszych zakamarków brudnej i niegodziwej urzędniczej duszy”.

Walory artystyczne „Rewizora” są ogromne. Rozszerzają one niezmiernie tradycyjne pojęcie realizmu. Groteska, symbolika i hiperbolika, a nawet absurd służą w tej sztuce sprawie realistycznej satyry. Olbrzymie znaczenie uzyskuje wątek pozbawiony konwencjonalnej intrygi miłosnej. Nadaje on niezwykle dynamizm postaciom i sytuacjom – pozornie całkowicie nieprawdopodobnym, a w swej istocie nad wyraz typowym. Komizm akcji,

ostrość i wyrazistość charakterów osiągają w „Rewizorze” zawrotne wyżyny doskonałości.

Gogol miał poważne trudności z zezwoleniem na wystawienie swej sztuki. Dopiero jego wpływowym przyjaciółm udało się wmówić Mikołajowi I, pretendującemu do miana znawcy i mecenasa sztuki, że ostrze satyry skierowane jest wyłącznie przeciwko złym sługom cara. Na łaskawą zgodę monarszą wpłynęła też zapewne „uspokajająca” postać żandarma, który w ostatnim akcie oznajmia przerażonym urzędnikom przybycie prawdziwego rewizora.

Dokoła „Rewizora” rozpuściła się burza. Opinia publiczna podzieliła się na dwa wrogie obozy. Entuzjazmowi szerokiej publiczności towarzyszyły wściekłe napaści wsteczników rozmaitego autoramentu. Krytyka reakcyjna odmawiała „Rewizorowi” miana komedii, nazywała go płaską, trywialną farsą, wyrzucała autorowi zerwanie z klasycznymi kanonami, określała sztukę jako niesmaczną karykaturę i utwór amoralny. Szczególne oburzenie wywołał brak pozytywnego bohatera.

Na te zarzuty wnikliwą odpowiedź dał Bieliński. „Dziwię się – pisał – że nikt nie dojrzał tej szlachetnej postaci, której wszyscy domagają się od autora. Postać ta jest w sztuce obecna – to śmiech, który oczyszcza naszą duszę”. (...)

Gogolowskie rozumienie sztuki, zdobycze jego warsztatu pisarskiego zachowały swą wagę i doniosłość. Pod wieloma względami wyprzedzają one poczynania współczesnej literatury i wprost wołają o świadomą kontynuację.

W walce o sztukę godną epoki socjalizmu Gogol jest naszym potężnym sojusznikiem. Jeszcze niejedno pokolenie czerpać będzie z jego twórczości umiłowanie życia i poezji.

Ziemowit Fedeci [wstęp do:] Mikołaj Gogol,
„Pisma wybrane”, Warszawa 1956.

Zasada

Laurence'a Petera

W organizacji hierarchicznej każdy awansuje aż do osiągnięcia własnego progu niekompetencji. Zasada ta w szczególności odnosi się do organizacji typu biurokratycznego, gdzie jej członkowie w trakcie własnej kariery awansują tak długo, póki nie znajdą się na poziomie, na którym nie będą już kompetentni. Zakłada się tutaj, że jeżeli organizacje mają zdolność do ciągłego funkcjonowania, to jest to spowodowane tym, że jeszcze nie wszyscy urzędnicy osiągnęli swój poziom niekompetencji.

Prawo

Parkinsona

Praca rozszerza się tak, aby wypełnić czas dostępny na jej ukończenie. Jeżeli pracownik ma określony czas na wykonanie danego zadania, zadanie to zostanie wykonane w możliwie najpóźniejszym terminie. W praktyce implikuje to żywiołowy wzrost liczby urzędników, niezwiązany z ilością i rodzajem pracy do wykonania.



Giovanny
Castellanos



Urodzony w Kolumbii w 1979 r., absolwent Wydziału Reżyserii krakowskiej PWST. Asystent Lupy, Grabowskiego oraz Wajdy. Autor spektakli i performance'ów wystawianych w Kolumbii, Stanach Zjednoczonych, Hiszpanii i Niemczech. W Polsce wyreżyserował min.: „Na pełnym morzu” Mrożka, „Posprzątane” Ruhl, „O miłości i innych demonach” Marqueza, „Ich czworo” Zapolskiej, „Miasteczko G.” Walczaka, „Wszystko o kobietach” Gavrana, „Roberto Zucco” Koltesa, „Siostry przytulanki” Modzelewskiego, „Wesele u drobnomieszczan” Brechta, „Samobójcę” Erdmana czy „Ruski miesiąc” Strelnikoffa. W 2006 roku na Międzynarodowym Festiwalu Tarnopolskie Wieczory Teatralne na Ukrainie otrzymał nagrodę za reżyserię „Podróży do wnętrza pokoju” Walczaka, spektakl zrealizował w Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie. W 2009 roku wyreżyserowany przez Castellanos spektakl Sajko „Kobieta-bomba” otrzymał na Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym DEMOLUDY w Olsztynie Nagrodę Dyrektora Teatru dla najlepszego spektaklu Festiwalu. Od roku 2006 związał się z olsztyńskim teatrem, obejmując funkcję kierownika artystycznego Sceny Margines.

Wojciech

Stefaniak



Absolwent Wydziału Wzornictwa Przemysłowego warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, zwycięzca Konkursu im. Zdzisława Czermańskiego na najlepszy dyplom tej uczelni. Był stypendystą Ministerstwa Kultury i Sztuki. Przypadek i kilka miesięcy spędzonych w Argentynie w 1995 roku sprawiły, że jego zainteresowania artystyczne skierowały się ku scenografii. Pracuje w teatrach w całej Polsce, m.in.: w rodzinnym Kaliszu, Łodzi, Poznaniu, Olsztynie, Rzeszowie, Toruniu, Warszawie, Gdańsku, Białymstoku, Zielonej Górze, Wrocławiu, Gdyni, Szczecinie, Krakowie. Pracował i pracuje z najwybitniejszymi polskimi reżyserami teatralnymi i filmowymi. W 2005 roku otrzymał z rąk Ministra Kultury wyróżnienie za scenografię w Teatrze Łąźnia Nowa w Krakowie w XI Ogólnopolskim Konkursie na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej. Laureat łódzkiej Złotej Maski za najlepszą scenografię w sezonie 2010/2011.

Marcin

Rumiński



Multiinstrumentalista, kompozytor, aranżer, muzyk sesyjny, wokalista. Lider i założyciel zespołów SHANNON i HOBOUD (III folkowy fonogram roku 2009). Specjalizuje się w grze na ludowych instrumentach, m.in. na: whistlach (prostych fletach irlandzkich), dudach szkockich i irlandzkich, bombardzie (Bretania), duduku (Armenia) i doszpulurze (Tuva). Jako kompozytor i aranżer często sięga do korzeni ludowych, by łączyć muzykę nowoczesną oraz wpływy muzyki etnicznej z całego świata. Prócz twórczości zawierającej się w działalności zespołu realizuje się jako producent muzyczny, realizator nagrań i twórca opraw muzycznych filmów i spektakli teatralnych. W Olsztynie organizuje dni muzyki celtyckiej i imprezę „Shannon i przyjaciele”. Wraz z żoną Marią Rumińską założył w 2008 roku zespół wykonujący muzykę ludu Warmii w nowoczesnych aranżacjach – HOBOUD. Od 2011 roku należy do zespołu Halinki Mlynkovej.

Aneta

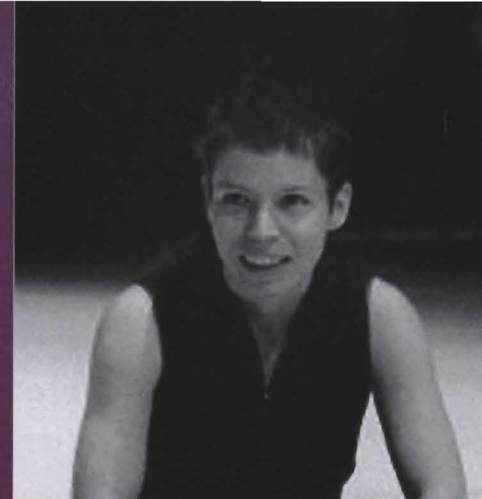
SUSKIEWICZ



Ukończyła krakowską Akademię Sztuk Pięknych w katedrze scenografii teatralnej, filmowej i telewizyjnej. Studiowała scenografię również we Włoszech na Accademia di Belle Arti w Perugii. Laureatka nagrody „Złota Maski” za najlepszą scenografię sezonu 2001-2002 do spektaklu „20 minut z aniołem” w reż. Majczaka w Teatrze im. S. Jaracza w Łodzi. Jest autorką scenografii do ponad czterdziestu produkcji teatralnych i filmowych. W latach 2004 – 2008 związana z Mistrzowską Szkołą Reżyserii Filmowej Andrzeja Wajdy jako autorka scenografii do kilkunastu filmów krótkometrażowych i debiutów reżyserskich, w tym nagradzanych „Trójka do wzięcia” w reż. Konopki, „Aria Diva” w reż. Smoczyńskiej. Autorka scenografii i kostiumów do filmów Wosiewicza; wielokrotnie nagradzanego filmu fabularnego „Rozdroże Cafe”, teatru tv „Sceny z Powstania”, filmu fabularnego „Taniec śmierci”.

Anka

Jankowska

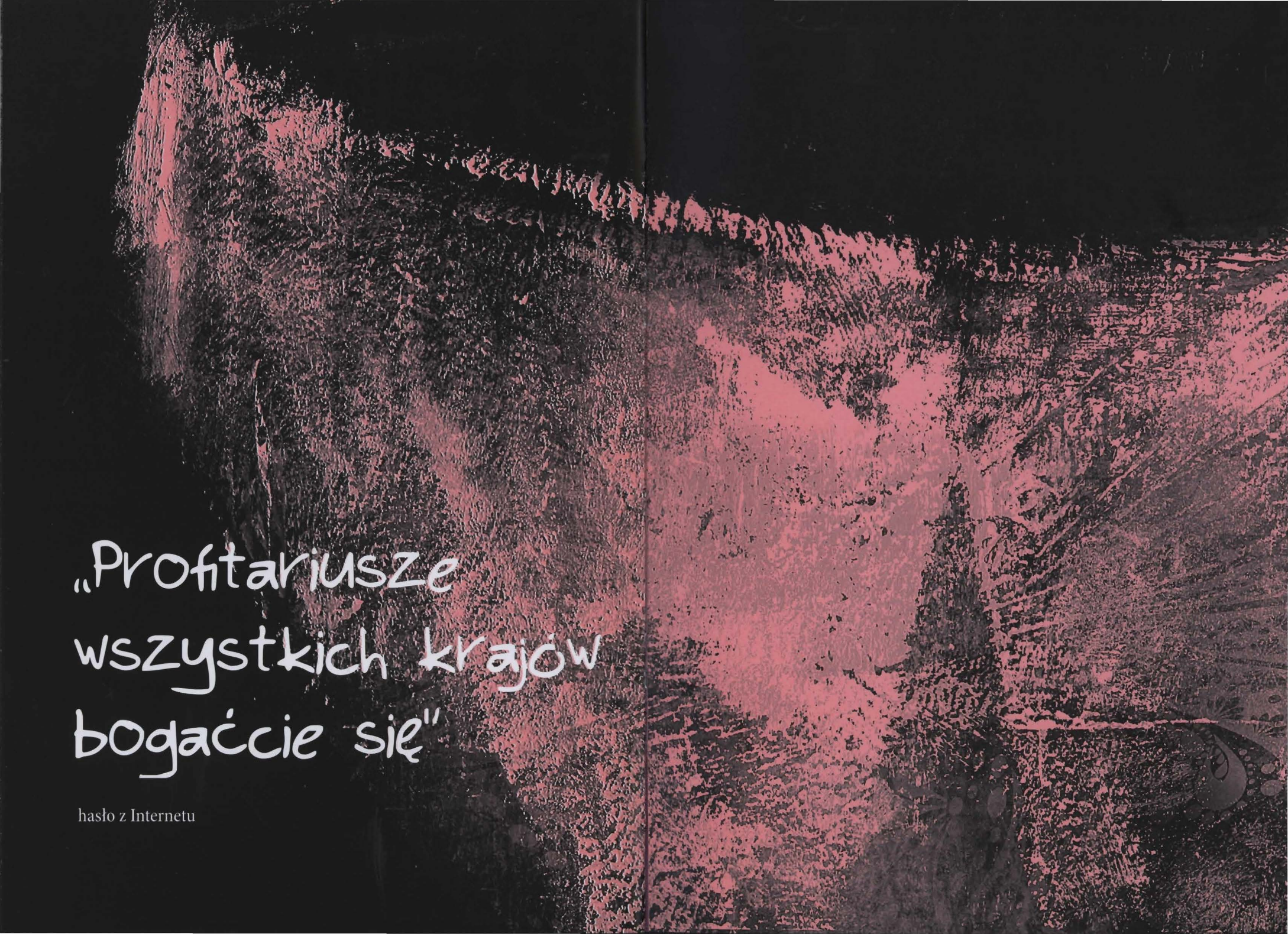


Tancerka, choreografka, projektantka świateł, aktorka i wokalistka. Ukończyła School On Wheels teatru Derevo, studiowała metodę teatru Odin w Holstebro. Współtworzy berliński teatr TRAVA, z którym występowała na wielu polskich i międzynarodowych festiwalach, realizując m.in. „Potańcówkę” jako formę „Antytańca z gwiazdami”. Juror i wykładowca tańca współczesnego. Jest również autorką ruchu scenicznego do spektakli dramatycznych. Współpracowała z Teatrami: Remus, ACADEMIA, Company Maru. W 2005 wzięła udział w Interdyscyplinarnym Laboratorium Dla Choreografów: Jagniętków Move the Mount. W tym samym roku założyła Grupę Artystyczną KONCENTRAT. Realizowała wspólne projekty muzyczne m.in. z Ari Poutilainenem, Kalle Kalima i Sebastianem Schmidtem.



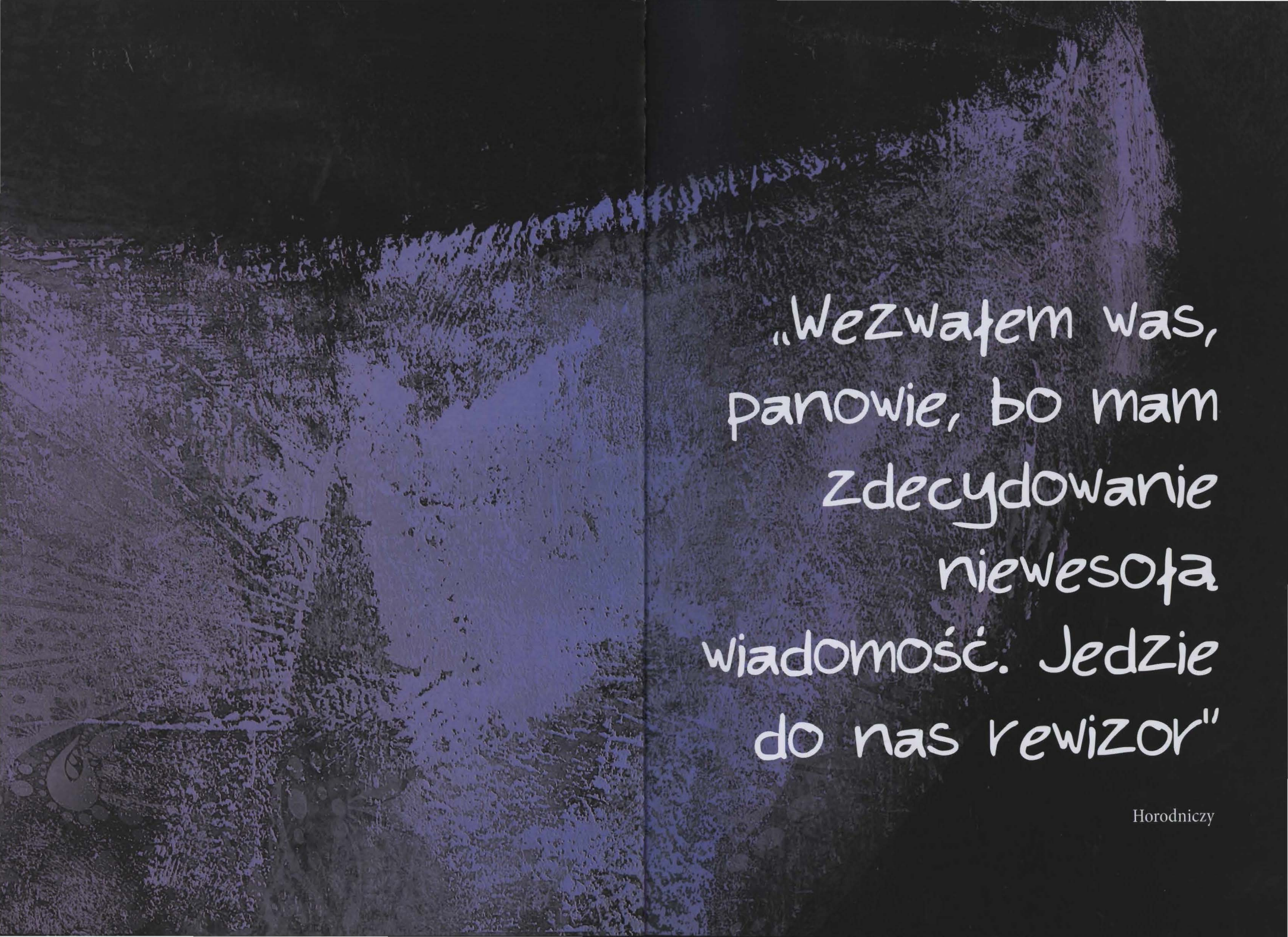
O wiele bardziej interesująca, właśnie w kontekście nadzwyczaj pouczającej, a przywoływanej tu afery korupcyjnej, wydaje się w tej chwili sprawa owego „układu”, którą próbowałem ongiś roboczo scharakteryzować poprzez opisanie mechanizmu „lobbingu” oraz zjawiska „klientelizmu”. O czym mowa? O p r o f i t a r i a c i e – czyli, właśnie, specyficznym – zamkniętym i spetryfikowanym – porządku wpływów w kulturze, porządku hierarchicznym, który jest ufundowany na lobbingu i klientelizmie, a udatnie ujawnia się poprzez felietonowy dyskurs w mediach. Klientelizm definiuję tu jako pozaformalny układ zbudowany na zasadach osiągania korzyści zarówno przez świadczącego przysługę, jak i petenta; lobbing zaś to świadome promowanie jakiegoś rozwiązania przez daną grupę nacisku.

Jarosław Klejnocki „Merkury wygrywa z Apollem”,
„Krytyka Polityczna”, 2003, nr 4.



„Profitariusze
wszystkich krajów
bogaćcie się”

hasło z Internetu



„Wezwałem was,
panowie, bo mam
zdecydowanie
niewesołą
wiadomość. Jedźcie
do nas rewizor”

Horodniczy

Horodniczy

A ja coś przeczuwałem: dzisiaj całą noc śniły mi się jakieś takie dziwne szczury. Słowo daję, w życiu takich nie widziałem: czarne, nienaturalnie olbrzymie! Przyszły, powęszyły – i poszły dalej. Może ja wam przeczytam list, który dostałem nie ważne od kogo, pan go zna. No to, co on pisze: „Drogi przyjacielu, bracie, druhu... (*mamrocze półgłosem, przebiegając szybko wzrokiem*)... i powiadomić cię.” A! właśnie: „Przy okazji uprzedzam cię, że przyjechał urzędnik z poleceniem inspekcji całego regionu a szczególnie naszego powiatu (*znacząco unosi palec do góry*). Informacja pochodzi z wiarygodnego źródła, chociaż on przedstawia się jako osoba prywatna. Wiem, że, jak każdy z nas, masz sporo za uszami, bo jesteś mądry facet i nie lubisz przepuszczać tego, co samo się pcha do rąk...” (*zatrzymuje się*) no a tu już swoje... „to radzę ci podjąć wszelkie środki ostrożności, bo rewizor może zjawić się w każdej chwili, o ile już nie przyjechał i nie zatrzymał się gdzieś incognito...”

Sędzia

Tak, sprawa nadzwyczajna, absolutnie nadzwyczajna. Coś się za tym kryje.

Inspektor

Ale po co, za co to? Po co do nas rewizor?

Horodniczy

Po co! Widać, tak los chciał. (*Wzdycha*) Dzięki Bogu, do tej pory dobierali się do innych miast. Teraz wypadło na nas.

Sędzia

Antoni, ja bym się tu doszukiwał raczej przyczyn politycznych, śliska sprawa. Znaczy się tak, że: Rząd... tak... podesłał urzędasę, żeby sprawdził, czy nie ęzai się tu gdzieś zarzewie zdrady.

wyzdrowieć, to i tak wyzdrowieje. Zresztą i tak dr Chry-
stian nie dogadałby się z nimi, bo ani słowa nie mówi po
naszemu.

Horodniczy

(do sędziego) Panu też bym radził przyjrzeć się pod-
ległym placówkom. Tam u pana, w hollu, gdzie tłoczą się
petenci, woźny trzyma drobny inwentarz, który się płące
pod nogami. Jasne, chwali się, kiedy ludzie tacy zaradni
i gospodarni, w sumie niby czemu woźny nie miałby zająć
się hodowlą, tylko sami wiecie – w takim miejscu to nie
na miejscu... już wcześniej chciałem panu na to zwrócić
uwagę, ale ciągle wypadało mi z głowy.

Sędzia

A to ja już dzisiaj każę cały drób zabrać do kuchni. Jak
pan ma ochotę, pan przyjdzie na obiad.

Horodniczy

No i nie wypada, żeby w poważnej placówce tak na
widoku suszyły się różne świństwa, a nad regalem z pa-
pierami wisiał myśliwski bicz na psy. Wiem, że lubi pan
polowania, ale lepiej go na jakiś czas schować, a potem, jak
wyjedzie rewizor, spokojnie, może go pan wieszać. Ale to
tylko taka uwaga. Co się tyczy rozporządzeń wewnętrznych
i tego, co Andriej nazwał w liście grzeszkami, to nic nie
mogę powiedzieć. Zresztą, co tu gadać, nie ma człowieka,
który nie miałby czegoś za uszami. To już sam Bóg tak ten
świat urządził i antyklerykały nie mają co protestować.

Mikołaj Gogol „Rewizor”



Godolowska historia pewnej kostki

– z forum internetowego „Gazety Wyborczej”

Gość: b

Czyli poranna interwencja miała sens. Teraz Tinky Winky odszczekuj swoją wypowiedź o złych społecznikach co wszystko krytykują i blokują.

Gość: po co?

Brawoo. Z drugiej strony tyle energii idzie na obronę i na kłamstwa.

Gość: visanty

A jak było w projekcie? Jaka miała być ta kostka? Proszę sprawdzić! Taka jak przy zejściach z kładki. A jaką zaoferowała firma, która wygrała przetarg? Na pewno nie taką jak przewidywał projekt i w dodatku trzy razy tańszą od tej projektowanej. Dlatego wygrała, bo zaoferowała najtańszą cenę. To gdzie leży pies pogrzebany? Ano u decydenta. Kto zdecydował o odstępstwie w przyjętym projekcie?

Gość: mieszkaniec

A nie lepiej wczytać się w sens i skupić na tym co „władza” chciała wbrew wcześniejszym zapowiedziom zafundować mieszkańcom niż zajmować się łapaniem za słówko?

Gość: goX

Ciekawe tylko czy kostka polbrukowa do położenia na ścieżce została już kumiona i opłacona z pieniędzy podatników? No bo przecież jakby nie było polbruk to by ktos nie zarobił. Normalnie daleki jestem od takich stwierdzeń, ale tutaj aż zęby boją jak się o tym czyta.

Gość: tołdi

Jako mieszkaniec chcę spacerować po równej nawierzchni i nie typu naturalna = hansegrande lub jakies inne „szitowskie” „wynalezidło” nie nie warte, które trudno utrzymać i w które będą ładowane moje podarki inwestycia na lata, a kostka betonowa, granitowa, asfalt itp. doskonale się do tego nadają. Panie Prezydent miej Pan jaja i rozgon tych „10” krzykaczy niech ludzie zajmą się budowaniem a nie użeraniem z jakimiś działaczami z „pisdzielewa”.

Gość: jan k.

Wydaje mi się, że bardziej naturalna będzie kostka niż GRUNT UTWARDZANY CHEMICZNIE. Poza tym czy mieszkańców powalilo? Miasto daje im kostkę, oświetlenie i monitoring, a ci blokują inwestycję bo chcą tylko DROGE GRUNTOWĄ!!! Oblęd.

Gość: Ha!

Dobre pytanie! Oczywiście, że betonowa kostka jest materiałem bardziej naturalnym od polimerów – zwłaszcza naturalne nadwyżki betonowej kostki w sposób naturalny oferowane przez pewne naturalnie miejscowe firmy.

Gość: as

Jak zwykle pomówienia...

Gość: Em

No mimo wszystko wole miejscowe firmy, bo podatek odprowadzają do kasy miasta. Nie sprawdziłem tego, więc nie jestem do końca pewien, ale jedno ze źródeł podaje, że ta polimerowa nawierzchnia jest sporo droższa od kostki.

Gość: ew

Przypomnę tylko, że I przetarg został unieważniony, realizacja II widać stoi pod znakiem zapytania. Najgorsze jest jednak to, że w projekcie prezentowanym „społecznikom” jest kostka brukowa w tym miejscu.

Gość: Endi

Mają nas za bandę kretynów, których można okłamywać, oszukiwać, zwodzić. Ale zapomnieli, że wielu ludziom zależy na miejscu w którym mieszkają, odpoczywają i pracują. Dziękuję tym mieszkańcom, którzy byli na tyle czujni i zdesperowani, aby o godz. 7.00 być na miejscu kolejnej dewastacji w Olsztynie i powstrzymać tę destrukcję. Niestety zasnęłam. Ale następnym razem też wezmę czynny udział przeciwko niszczeniu naszego miasta.

Gość: ses

No zesz!!!! Aż szlak trafia jak się czyta!!! Co oni chcą za rozmowy prowadzić? W projekcie jak byk zaznaczone, że nawierzchnia naturalna? To niech robią jak jest w projekcie, a nie kombinują z betonem!!!! Poza tym, jak nie wykonają nawierzchni jak w projekcie, to potem co? Poza tym, KTO WIDZIAŁ W LESIE POLBRUK???. Nie wyobrażam sobie, by losie, sarny i dziki zażądały takich udogodnień...

Gość: PULP

Jeśli kostka betonowa jest naturalna, to bardzo proszę o opis jej wydobycia. Albo adres kopalni, chętnie pojedę zobaczyć i zgłoszę do Cudów Natury. Zestawcie sobie oba artykuły. Po raz kolejny tzw. „władza” robi z nas wała.



**Teatr im. Stefana Jaracza
w Olsztynie**

Dyrektor naczelny i artystyczny
Janusz Kijowski



www.teatr.olsztyn.pl

adres tymczasowej siedziby Teatru
Olsztyn, ul. Pstrowskiego 23
Scena w CEiIK-u – ul. Parkowa 1
kasa@teatr.olsztyn.pl
tel. +48 89 527 39 15

redakcja programu: Mariusz Siemiewicz
opracowanie graficzne: Studio Gravite, Olsztyn
projekt plakatu: Wiktor Sadowski
fotografie: Tomasz Żurek oraz Maciej Mydlak i Giovanni Castellanos